

PROMYK BOŻY

Rok 6

Włocławek, kwiecień 1952 r.

Nr 4

WSPOMNIENIE O WACKU SZATKOWSKIM

Był ministrantem. Parę miesięcy temu był jeszcze wśród nas, dopóki bezlitosna choroba, gruźlica płuc nie zwała go ostatecznie z nóg. Widzę go jeszcze. Miał już 16 lat, był jednak drobnym, zawsze bladej i wątłego zdrowia. Wyglądał najwyżej na lat 14-cie. Pochodził z rodziny biednej, zamieszkałej w pobliskiej wiosce — Gagowach Nowych. Trudne warunki życiowe w czasie wojny, wpłynęły zapewne wiele na jego słaby rozwój fizyczny. Wacek był chorowity i chociaż przysłówie mówi: „w zdrowym ciele zdrowy duch“, to jednak nasz Wacek był wyjątkiem. W jego słabym ciele był mocny i zdrowy duch. Okazało się to w wielu wypadkach.

Wacek był cichy i łagodny. W szkole uczęszczał do klasy, w której była większość dziewczynek, lecz garstka chłopców szczególnie nieopanowanych i złośliwych nadawała ton całej klasie. Wacek był ministrantem. Gdy koledzy obiecali mu, psocili, on nigdy nie oddawał im złem za złe i nigdy nie skarżył się nawet rodzonej siostrze, nawet własnej matce. Gdy koleżanki, wspólnie z nim, chciały poskarżyć na psotników, nie pozwalał. Nieraz popłakał sobie, lecz gdy kto z grona nauczycielskiego pytał go, czy mu kto dokuczył, odpowiadał zawsze: „Nie“.

Jednego razu jeden z łobuzów klasowych, Janek, zrobił coś poważnego w klasie. Kto rzucił winę na Wacka nie wiadomo. Nauczyciel ostro przemówił do chłopca. Wacek nie odpowiedział na to ani słowem usprawiedliwienia, choć wiedział, kto był sprawcą złego czynu. Potem tylko długo płakał. Ten sam łobuziak Janek mówił potem, że najlepiej ze wszystkich chłopców lubi i szanuje Wacka za to, że on nigdy nie skarży, choć mu tak bardzo koledzy dokuczają.

Wacek był pobożny. Kochał Boga i Matkę Najświętszą żywym, dziecięcym uczuciem. Często przystępował do Komunii św. Wtorek był to „jego dzień“, kiedy miał dyżur, usługując do mszy św. Pilnował tego dnia mimo nieraz niepogody, choć do kościoła miał około 2 km. Wiernie służył P. Jezusowi. I tak się pięknie złożyło, że właśnie we wtorek 4. III, w przeddzień swoich imienin, przyszedł P. Jezus do niego i po Komunii św. zabrał go cichutko ze świata.

Śmierć miał naprawdę piękną, godną dobrego ministranta. Nie bał się też jej i ze spokojem mówił o niej do najbliższych.

Gdy w naszej parafii było bierzmowanie, Wacek obrał sobie imię św. Prokopa, którego życiorys czytał niedawno. Zdziwiłam się, że wybiera sobie tak rzadkie imię. Odpowiedział mi na to z uśmiechem: „On był męczennikiem“. Będąc jeszcze zdrowym, marzył o kapłaństwie, lecz Bóg zrzucił inaczej i Wacek zgodził się z tym przed śmiercią.

Rzeczna była chwila, gdyśmy go żegnali w trumnie. Leżał bladziutki w koźce.

Jego pogrzeb wyglądał jak pochód dzieci i młodzieży, która odprowadzała na wieczny odpoczynek swego najlepszego kolegę. Dzień był piękny i pogodny jak jego dusza. Wiele ludzi płakało, że tak młode życie zginęło. Lecz my wierzymy mocno, że Wacek nie zginął, że ten dobry rycerz Pana Jezusa żyje i na pewno cieszy się szczęściem i chwiałą swojego Króla i że nam teraz będzie pomagał w drodze do nieba.

Maria Iglewska



Dzwonki niedzielne

Gdy Pan Jezus przed wiekami,
W Wieczniku był z uczniami
Przy wieczerzy wyrzekł słowa
Które Kościół wiernie chowa.

Był to przeddzień Jego męki,
Wziął Pan Jezus chleb do ręki
Nalał wina do kielicha.
Zaczął mówić — gwar przycicha;

„To jest Ciało i Krew moja,
Której wkrótce trysną zdroje
Za was i za wielu ludzi.
Ach, On wie, w jak wielkim trudzie.

Daje uczniom Chleb i Wino,
Prosi; niech tak zawsze czynią.
— Oto Msza jest miłe dziecic.
I Komunia — pierwsza w świecie

Gdy Ksiądz słowa te powtarza,
Pan się zniża do ołtarza
Chleb się staje Ciałem Boga,
Wino — Krwią Jezusa Droga.

Patrz w tę Hostię, w Krew ofiarną
Wzrokiem, sercem czystym
On to jest ukrzżowany
Za nas Jezus Chrystus!

Powiedz Jemu, że Go kochasz,
Proś o wszystko śmieie,
Wszak On po to, by nam pomóc
Zostać chciał w Kościele.

Kapłan modli się w Memento
Za umarłych; „O, pamiętaj,
Że Tve imię czcili, Chryste,
Daj im szczęście wiekuiste!”

Dzwonią dzwoniki po raz czwarty.
Kapłan Kielich ma otwarty,
Z Hostią go unosi z lekka,
Mówi; „Trójcy chwała wszelka!”

Szaty kapłańskie

Kapłan ubierając się do Mszy św.
okrywa najpierw szyję i ramiona płó-
cienną chustą barwy białej. — Jest to
humeral. Dawniej kapłan okrywał
całą głowę — prócz twarzy, na znak, że
przy Mszy św. należy skupić uwagę.
Z kolei wkłada kapłan długą, płócienną
szatę opadającą aż do stóp, o wą-
skich rękawach. To alba. Białą kolor
alby przypomina, że kapłan przy od-
prawianiu Mszy św. musi być czysty
na duszy i wolny od grzechu. Albę

przewiązuje się białym sznurem, zwa-
nym cyngulum. To przewiązanie sznu-
rem przypomina nam, że tak samo du-
sza ludzka związana jest przykazania-
mi Bożymi, których musi przestrzegać.
Na lewą rękę wkłada dalej kapłan ma-
nipularz, a na szyję stulę. W dawnych
czasach kapłan miał pod ręką zwykłą
chustkę, którą ocierał sobie pot z czo-
ła i twarzy. Na pamiątkę tego istnieje
manipularz. Oznacza on znój i trud
pracy kapłańskiej. Stulą zaś jest zna-
kiem władzy kapłańskiej. Bez stuli
nie można sprawować żadnej czynno-
ści kapłańskiej — chyba tylko w na-
głych wypadkach i potrzebie. Na koń-
cu wdziewa wreszcie kapłan wierzchnią
ozdobną szatę — ornat, zrobioną z dro-
giego materiału. Dawniej był to płaszcz
przestronny sięgający do stóp. Póź-
niej zaczęto go po bokach wycinać,
skracać i u dołu zaokrąglać, by obrzę-
dy można było sprawować wygodnie.

Z biegiem czasu płaszcz ów otrzymał
kształt obecnego ornatu.

Do ważniejszych szat kościelnych
należą również komża i kapa. Kom-
ża, to alba skrócona do kolan o szero-
kich rękawach, wycięta przy szyi. Ka-
pa, to szata otwarta z przodu i spięta
klamrą. Wkłada ją kapłan na komżę
w czasie innych nabożeństw np. nie-
szporów, procesji, pogrzebów itp. W
dawniejszych czasach kapa była pele-
ryną. Z tyłu kapy znajduje się kawa-
łek materii. Jest to pozostałość po
dawnej kapucy, czyli kapturze chro-
niącym przed deszczem.

Zapamiętajcie te nazwy. Biorąc
udział we Mszy św. lub innym nabożeń-
stwie będziecie wiedzieli, jak się nazy-
wają części ubioru kapłańskiego.

P.



SZUMI MLYŃSKIE KOŁO...

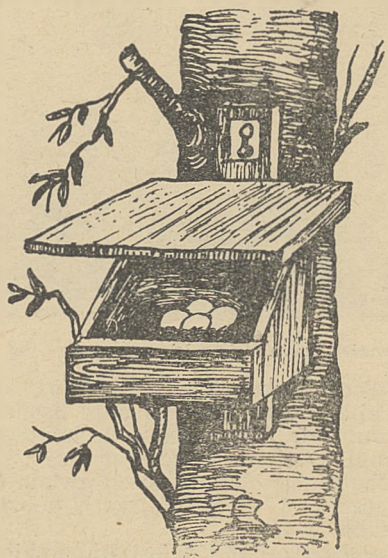
Szumi młyńskie koło,
dobre ziarno mieie!..

Oj, będzie ci, będzie
białej mąki wiele!
A z tej białej mąki,
z daru tego nieba —
piekarz nam upiecze
duży bochen chleba!

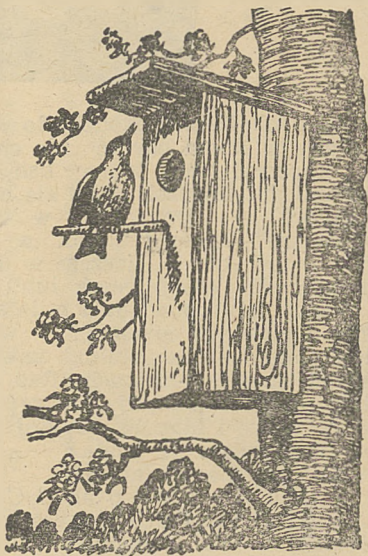
(K.)



Ochroniaj ptaki



Na rysunkach widzimy dwa rodzaje skrzynek dla ptaków. Dobrze było by, gdyby takie skrzynki znalazły swoje miejsce, już nie tylko w gazecie, ale na drzewach. Trzeba ułatwiać życie ptakom, bo one nam również życie umilają.



Ptaki są przyjaciółmi człowieka. Nie tylko dlatego, że ładnie śpiewem umilają ludziom życie, lecz również zaspokajają na opiekę i z tego powodu, że niszczą różne szkodliwe owady.

Na ptaki przychodzą nieraz klęski; wrogiem ptaków jest mróz zimowy albo wiosenny, dają się nieraz we znaki ptakom brak żywności.

Niektóre zwłaszcza ptaki mają trudności z wyszukaniem odpowiedniego domku na swoje drzewko-mieszkanie. Tam, gdzie brak starych lasów nie łąka kłopot napotykają ptaki w poszukiwaniu odpowiedniej dziupli dla siebie na domek.

Człowiek, wtedy widząc w nieszczęściu swego przyjaciela, ptaka, śpieszy mu ze swoją przyjacielską pomocą, buduje i zawiesza ptasie domki na drzewach, lub pod strzechami.

Przyjemnie popatrzeć na drzewa w parkach, w ogródkach, gdy się widzi na drzewach małe, z drzewa zrobione domeczki dla ptaków.

W wielu miejscowościach tego rodzaju pomoc udzielana naszym przyjaciołom — ptakom należy do miłych zajęć dzieci szkolnych.

Bądź grzecznym

Jeśli zasłużyłeś na gniew rodziców i nauczycieli, co powinienesz uczynić?
(Przeprosić)

Jak powinno zachować się dziecko przy stole? Czy wolno starszym przerywać rozmowę?
(Grzeczne dziecko powinno spokojnie siedzieć).

O jakim słówku należy pamiętać, gdy pragniemy coś otrzymać?
(O słówku: „Proszę!“)

Gdy otrzymamy, o co prosiliśmy, co rzecz należy?
(„Dziękuję!“)

Co książki mówią?



Mieczek niechętnie chodził do szkoły i nigdy w domu czytać nie chciał. Ojciec kupował mu ładne książki z obrazkami, ale Mieczek wołał się bawić niż czytać. — Dosyć się w szkole uczyć muszę — mówił nieraz z płaczem — po co się jeszcze w domu mam męczyć! Ale Mieczek lubił słuchać mamy, gdy opowiadała o dalekich krajach i pięknych miastach — wtedy słuchał ciekawie i zapominał nawet o zwykłych swoich zabawach. Raz opowiadała mama o pięknej i dobrej królowej Jadwidze i Mieczek zapytał zdziwiony. Czy mama ją знаła? — Nie, moje dziecko, nie znałam jej.

— A skąd mama wie o niej? Czytałam o tym w książkach. Innym razem opowiadała mama o ciepłych krajach, gdzie nigdy nie ma ani mrozu ani śniegu. Mieczek słuchał uważnie i znów zapytał, skąd mama wie o tym. — Czytałam w książkach o tym — odpowiedziała mama. Wtedy Mieczek poznał, jak pożytecznym jest czytanie książek, ile się w nich nauczyć można i odąd czytał codziennie książki, które mu ojciec dawał. Na zabawę zawsze mu jeszcze dosyć zostawało czasu.

NASZE LISTY

Anusi Jabłońskiej i Zosi Betlej z Brdowa pow. Koło, dziękuję za nadesłaną odpowiedź oraz za podanie wiadomości o Waszej rodzinie. Wiersz podobał mi się bardzo. Cieszę się, że chętnie pomagacie Waszym mamusiom w pracy domowej oraz, że lubicie czytać książki. Zasyłam moc uścisków i czekam na odpowiedź.

J. K.

Z książek można się wiele nauczyć

Tadeusz Adamek z Izbiicy Kuj., ul. Żwirki i Wigury napisał miły liścik, w którym pyta, czy może nadesłać swoje rysunki. Owszem, bardzo proszę Cię o to. Chętnie je obejrzę. Pozdrawiam Cię serdecznie i życzę dalszych dobrych wyników w nauce.

Wandzi Szulgit i Wiesi Bolewskiej z Brdowa pow. Koło, serdecznie dziękuję za pozdrowienia i życzenia dalszej pracy. Cieszę się, że macie takich kochanych Rodziców, którzy własnym przykładem zachęcają Was do dobrego. Czekam na wiadomości o postępach w nauce.

Nadybałównie Mirusi z Brdowa donoszę, że bardzo ucieszył mnie jej starannie napisany liścik. Napisz coś więcej o sobie, i o swoim rodzeństwie. Pozdrowienia dla Ciebie i całej Twojej rodziny.

„Promyk Boży“

W I O S N A

Idzie, idzie już wiosna
uśmiechnięta, radosna:
tu — rozwija drzew pąki,
złoci pola i łąki
a pod nieba opończą —
dzwoni nutą skwronczą!

Jakże miło, wesoło,
gdy popatrzyś wokół
i sam stwierdzisz naocznie
że w przyrodzie rokrocznie
następuje przemiana,
raz od BOGA nadana
na szeregi stuleci,
pokąd słońce nam świeci!...

— eki —